

Ewangelia z Wielkiego Piątku: Dzień zwycięstwa

Ewangelia z Wielkiego Piątku wraz z komentarzem. „Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?” pyta Piłat. Pan Jezus króluje, ale inaczej, niż królowie tego świata. W Wielki Piątek przypominamy sobie, że On właśnie wtedy, gdy został najbardziej poniżony i odrzucony, pokonał zło tego świata i jest zwycięskim Królem na tronie Krzyża.

Ewangelia (J 18, 1-19, 42)

Po wieczerzy Jezus wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron. Był tam ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie. Także i Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i uczniowie Jego często się tam gromadzili. Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią. A Jezus, wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjść, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich:

-Kogo szukacie?

Odpowiedzieli Mu:

-Jezusa z Nazaretu.

Rzekł do nich Jezus:

-Ja jestem.

Również i Judasz, który Go wydał, stał między nimi. Skoro więc Jezus rzekł do nich:

-Ja jestem, cofnęli się i upadli na ziemię.

Powtórnie ich zapytał:

-Kogo szukacie?

Oni zaś powiedzieli:

-Jezusa z Nazaretu.

Jezus odrzekł:

-Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść.

Stało się tak, aby się wypełniło słowo, które wypowiedział: Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś. Wówczas Szymon Piotr, który miał miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho.

A słudze było na imię Malchos. Na to rzekł Jezus do Piotra:

-Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam wypić kielicha, który Mi podał Ojciec?

Przed Annaszem. Zaparcie się Piotra

Wówczas kohorta oraz trybun razem ze strażnikami żydowskimi pojмали Jezusa, związali Go i zaprowadzili najpierw do Annasza. Był on bowiem teściem Kajfasza, który owego roku pełnił urząd arcykapłński. Właśnie Kajfasz poradził Żydom, że lepiej jest, aby jeden człowiek zginął za naród.

A szedł za Jezusem Szymon Piotr razem z innym uczniem. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem na dziedziniec pałacu arcykapłana, natomiast Piotr zatrzymał się przed bramą, na zewnątrz. Wszedł więc ów drugi uczeń, znany arcykapłanowi,

pomógł z odźwierną i wprowadził Piotra do środka. A służąca odźwierną rzekła do Piotra:

-Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka?

On odpowiedział:

-Nie jestem.

A że było zimno, strażnicy i słudzy, rozpaliwszy ognisko, stali przy nim i grzali się. Wśród nich stał także Piotr i grzał się przy ogniu.

Arcykapłan więc zapytał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. Jezus mu odpowiedział:

-Ja przemawiałem jawnie przed światem. Nauczałem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. Potajemnie zaś nie nauczałem niczego. Dlaczego Mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy

słyszeli, co im mówiłem. Przecież oni wiedzą, co powiedziałem.

Gdy to rzekł, jeden ze sług stojących obok spoliczkował Jezusa, mówiąc:

-Tak odpowiadasz arcykapłanowi?

Odrzekł mu Jezus:

-Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?

Następnie Annasz wysłał Go związanego do arcykapłana Kajfasza.

A Szymon Piotr stał i grzał się przy ogniu. Powiedzieli wówczas do niego:

-Czy i ty nie jesteś jednym z Jego uczniów?

On zaprzeczył, mówiąc:

-Nie jestem.

Jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, rzekł:

-Czyż nie ciebie widziałem razem z Nim w ogrodzie?

Piotr znowu zaprzeczył i zaraz zapiał kogut.

Przed Piłatem

Od Kajfasza zaprowadzili Jezusa do pretorium. A było to wczesnym rankiem. Oni sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać i móc spożyć Paschę. Dlatego Piłat wyszedł do nich na zewnątrz i rzekł:

-Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi?

W odpowiedzi rzekli do niego:

-Gdyby to nie był złoczyńca, niewydalibyśmy Go tobie.

Piłat więc rzekł do nich:

-Weźcie Go sobie i osądźcie według swojego prawa.

Odpowiedzieli mu Żydzi:

-Nam nie wolno nikogo zabić.

Tak miało się spełnić słowo Jezusa, w którym zapowiedział, jaką śmiercią miał umrzeć.

Przesłuchanie

Wtedy Piłat powtórnie wszedł do pretorium, a przywoławszy Jezusa, rzekł do Niego:

-Czy Ty jesteś Królem żydowskim?

Jezus odpowiedział:

-Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?

Piłat odparł:

-Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Co uczyniłeś?

Odpowiedział Jezus:

-Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi bili by się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd.

Piłat zatem powiedział do Niego:

-A więc jesteś królem?

Odpowiedział Jezus:

-Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu.

Rzekł do Niego Piliat:

-Cóż to jest prawda?

To powiedziawszy, wyszedł ponownie do Żydów i rzekł do nich:

-Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego więźnia. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił Króla żydowskiego?

Oni zaś powtórnie zawołali:

-Nie tego, lecz Barabasz!

A Barabasz był rozbójnikiem.

„Oto człowiek”

Wówczas Piłat zabrał Jezusa i kazał Go ubiczować. A żołnierze, uplótłszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili:

-Witaj, Królu żydowski!

I policzkowali Go. A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich:

-Oto wyprowadzam Go wam na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy.

Jezus więc wyszedł na zewnątrz w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich:

-Oto Człowiek.

Gdy Go ujrzeli arcykapłani i słudzy, zawołali:

-Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!

Rzekł do nich Piłat:

-Zabierzcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy.

Odpowiedzieli mu Żydzi:

-My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym.

Gdy Piłat usłyszał te słowa, jeszcze bardziej się uląkł. Wszedł znów do pretorium i zapytał Jezusa:

-Skąd Ty jesteś?

Jezus jednak nie dał mu odpowiedzi. Rzekł więc Piłat do Niego:

-Nie chcesz ze mną mówić? Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić Ciebie i mam władzę Ciebie ukrzyżować?

Jezus odpowiedział:

-Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie wydał tobie.

Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić. Żydzi jednak zawołali:

-Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się cesarowi.

Wyrok

Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata. Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów:

-Oto wasz król!

A oni krzyczeli:

-Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!

Piłat powiedział do nich:

-Czyż króla waszego mam ukrzyżować?

Odpowiedzieli arcykapłani:

-Poza cezarem nie mamy króla.

Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano.

Droga krzyżowa i ukrzyżowanie

Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: Jezus Nazarejczyk, król żydowski. Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. Arcykapłani żydowscy mówili do Piłata:

-Nie pisz: Król żydowski, ale że On powiedział: Jestem królem żydowskim.

Odparł Piłat:

-Com napisał, napisałem.

Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą:

-Nie rozdzierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć.

Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie moje szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze.

Testament dany z krzyża

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał

Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki:

-Niewiasto, oto syn twój.

Następnie rzekł do ucznia:

-Oto matka twoja.

I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Śmierć Jezusa

Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł:

-Pragnę.

Stało tam naczynie pełne octu.

Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł:

-Wykonało się!

I skłoniwszy głowę wyzionął ducha.

Wszyscy klękają i przez chwilę zachowują milczenie.

Przebicie serca

Był to dzień Przygotowania; aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat - ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem - Żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz kiedy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kości Jego nie będą łamane. I znowu na innym miejscu

mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebodli.

Złożenie Jezusa do grobu

Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. A w miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc ze względu na żydowski dzień Przygotowania złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

Komentarz

W czasie liturgii Wielkiego Piątku czytana jest najdłuższa Ewangelia w roku: historia Męki Pańskiej wg. św. Jana. Jan pisał ją wiele lat później. Miał dużo czasu, aby w modlitwie zrozumieć sens tych wydarzeń i pod natchnieniem Ducha św. przedstawić je nam tak, abyśmy i my go uchwycili. W jego opowieści zdarzenia Wielkiego Piątku są ukazane jako tryumf Pana Jezusa, który jako prawdziwy król świata zostaje ukoronowany i wstępuje na tron. Choć korona Jezusa jest cierniowa, królem ogłasza Go Piłat, wydający Nań wyrok śmierci, a tronem krzyż, to nadprzyrodzony sens tych znaków jest właśnie taki – prawowity król przybył, aby objąć we władanie swoje królestwo. Oczywiście, znaki te byłyby tylko ponurą ironią losu, gdyby Pan Jezus nie zmartwychwstał. Ale św. Jan wie i my wiemy, że zwyciężył śmierć i

Szatana. Co więcej, nie stało się to w chwili zmartwychwstania (które jest koniecznym dopełnieniem zwycięstwa), ale właśnie na Krzyżu. To w trakcie męki i śmierci miłość Boga-Człowieka do nas objawia się w całej pełni. A wobec potęgi tej Miłości musi ustąpić każdy przeciwnik.

Będąc świadkami zwycięstwa Jezusa, wiemy, że zostało one odniesione za ogromną cenę. Syn Boży toczy zwycięską walkę, aby nas uwolnić, bo najpierw my daliśmy się przez grzech uwięzić władcy tego świata. Dlatego liturgia Wielkiego Piątku jest poważna i surowa. Tym niemniej, jej istotą nie jest pokuta, którą staraliśmy się praktykować w czasie wielkopostnego przygotowania, lecz tryumf Chrystusa Króla.

„Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?” pyta Piłat. I może dodał ironicznie, patrząc na zmaltretowanego Jezusa: „Bo raczej tego nie widać”. Trudno

mu było uwierzyć, choć później, aby zadrwić z Żydów, tytułuje naszego Pana królem, i to na piśmie.

Nadal jest nam trudno uwierzyć.

„Królestwo moje nie jest z tego świata.” A jednak, to królestwo odmieniło i odmienia losy tego świata, a na koniec uczyni go całkowicie nowym. Wielki Piątek jest dniem w którym szczególnie mocno chcemy potwierdzić wiarę w naszego Króla. A przeszkód jest wiele.

Panowanie Pana Jezusa nie opiera się na sile politycznej, militarnej, finansowej czy medialnej. Większość centrów władzy w dzisiejszym świecie w wielu sprawach odrzuca chrześcijańską wizję świata i człowieka. W Polsce wiara jest przedmiotem debaty politycznej, ale w sposób, który raczej nie przyczynia się do jej wzrostu w duszach. Rodzi to dwie pokusy.

Pierwsza to złudzenie, że posiadanie ziemskiej potęgi jest kluczem do głoszenia Ewangelii. Owszem, jakieś środki materialne są niezbędne, aby realizować misję powierzona nam przez Jezusa. Owszem, chrześcijanin powinien walczyć o sprawiedliwe urządzenie spraw publicznych, w tym obronę życia i godności człowieka oraz wolność religijną. Ale Pan Jezus na krzyżu mówi nam, że źródłem mocy chrześcijanina nie jest pieniądz czy miecz, lecz ofiara. Jeśli tego nie zrozumiem, łatwo mi będzie sobie wmówić, że walczę o władzę, choćby na poziomie relacji osobistych z rodziną czy współpracownikami, w imię szczytnych celów i usprawiedliwiać czyny niegodziwe.

Druga pokusa to uleganie opinii większości. W tamten Wielki Piątek nieliczna grupa wrogów Pana Jezusa pokierowała emocjami tłumu. Uczniom mogło się zdawać, że jest

ich niewielu, a przecież większość ma rację. W psychologii społecznej mówi się o zasadzie „społecznego dowodu słuszności”. Zgodnie z nią, w sytuacji wahania postępujemy tak jak inni. Zasadniczo jest to podejście zdroworozsądkowe, musimy jednak pamiętać, że większość może się mylić, zaś wspomnianą zasadę dobrze znają specjaliści od manipulacji i często stają się narzędziami największego manipulatora, którego Pismo święte nazywa „ojcem kłamstwa”.

Potrzebuję wiary, aby nie uciec albo co gorsza nie dołączyć się do tłumu wrogiego Panu Jezusowi, szczególnie jeśli w moim środowisku większość jest nastawiona nieprzyjaźnie wobec Kościoła. Albo, zanurzony w świecie internetu, jestem bombardowany wiadomościami, wpisami, komentarzami i memami drwiącymi z najważniejszych dla mnie wartości. Mogę wówczas pomyśleć, że skoro

Jezus przegrywa, większość jest przeciw Niemu, to nie ma sensu być z Nim. W Wielki Piątek przypominamy sobie, że On właśnie wtedy, gdy został najbardziej poniżony i odrzucony, pokonał zło tego świata i jest zwycięskim Królem na tronie Krzyża. A jeśli trudno mi w sobie tę wiarę wykrzesać – patrzę na Matkę, która stoi pod Krzyżem, przy swoim Synu.

Michał Kwitliński //Zdjęcie:
wwing - Getty Images Signature

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/wielki-piatek/> (28-03-2026)